



## Pokora - zapomniany klejnot (17)

Autor: **Wiesław Janik**

Tak. Smutne to, ale faktem jest, że rzeczywista cecha pokory została przez ludzi w większości odrzucona i zapomniana jako niepotrzebna i nie pasująca do obecnie panujących zasad życia. Twierdzi się nawet, że jest przeszkodą do osiągnięcia stawianych celów. Istnieją też opinie, że jeżeli gdzieś powinna mieć miejsce, to u ludzi, którzy otaczają nas i to oni powinni wykazywać ją wobec nas.

Oczywiście taki stan rzeczy wprowadza ludzkość w coraz bardziej tragiczny stan w relacjach z Bogiem oraz stosunkach międzyludzkich.

Dlatego też jak najbardziej słuszną jest potrzeba by zatrzymać się na chwilę i zastanowić w świetle Słowa Bożego, czym rzeczywiście jest pokora, skąd pochodzi, do czego jest przydatna oraz jak powinna funkcjonować w praktycznym życiu.

Aby łatwiej nam było odpowiedzieć na te pytania zacznijmy od samego początku.

Otóż Bóg stwarzając wszechświat i wszelką żyjącą istotę, udzielił im tyle ze swej chwały i mocy ile są w stanie przyjąć. Ale funkcjonuje to nie na takiej zasadzie, aby obdarowane stworzenie mogło funkcjonować i posiadać samo w sobie pełną miarę życia, zdolności i siły niezależnie od źródła, którym jest Bóg.

Bóg jest wiecznie żywy, wszędzie obecny, zawsze czynny i On podtrzymuje funkcjonowanie wszelkiej istoty mocą swojego słowa.

***On który jest odblaskiem chwały i odbiciem Jego istoty podtrzymuje wszystko Słowem swojej mocy*** (Hebr. 1;2-3)

Dlatego funkcjonowanie wszelkiego stworzenia polega na całkowitej i wszechstronnej zależności od Stwórcy. Ten fakt prowadzi nas do głębokiej pokory wobec Boga, gdyż sami z siebie nie jesteśmy w stanie nic stworzyć, utrzymać lub realizować. Bez Boga jesteśmy pustymi, bezużytecznymi jak nie napełnione naczynie, które tylko Bóg może napełnić. Ale uwaga! Nie jest to jednorazowy akt, ale systematyczny proces napełniania u tych, którzy ciągle trwają połączeni z Nim.

A więc pokora jako postawa całkowitej zależności od Boga jest obowiązkiem oraz najważniejszą cnotą człowieka wobec Stwórcy, a także warunkiem do prawidłowego funkcjonowania w granicach ustanowionych przez Boga. Pokora ciągle woła: Boże jestem niczym, bez Ciebie nie jestem zdolny do niczego dobrego, Boże prowadź mnie i ucz mnie.

Natomiast wszelka myśl i działanie w celu uniezależnienia się od Boga jest objawem pychy i buntu, który prowadzi do utraty korzystania ze źródła życia, szlachetności, a także relacji ze Stwórcą.

Początek pychy oraz buntu jak wiemy pojawił się w niebie, gdy jeden z Archaniołów wbił się w pychę, zbuntował się wobec Boga i do tego wciągnął w ten spisek trzecią część Aniołów. Napisane jest o tym w Ks. Izajasza 14; 12-15.

***O jakże spadłeś z nieba, ty gwiazdo jasna, synu jutrzeńki.... Wstąpię na szczyty obłoków zrównam się z Najwyższym. A oto strącony jesteś do krainy umarłych, na samo dno przepaści.***

Z tego powodu stracili wyjątkowo uprzywilejowane miejsce przed Bogiem i strąceni zostali w najgłębszą ciemność. (Judy 6)

Ale nie na tym koniec, bo tą trucizną pychy i buntu w podstępny sposób szatan wszczepił w serce i myśl naszych pierwszych rodziców w sadzie Edenu. Polegało to na tym, że po spożyciu zakazanego owocu mieli stać się jak sam Bóg, niezależni, znający co dobre, a co złe, a także mogący decydować sami o sobie. Perspektywy wyglądały bardzo kusząco, ale były bardzo zwodnicze. Niestety, poprzez odrzucenie pokory i pragnienia dalszej zależności od Boga, a następnie buntownicze złamanie Bożego przykazania utracili: nieśmiertelność, szlachetność i społeczność z Bogiem.

Tym samym ściągnęli na siebie oraz na przyszłe pokolenia całą spiralę tragedii duchowych i cielesnych, w której ludzkość znajduje się do obecnego czasu.

W tym miejscu należy to mocno podkreślić, że stało się to z powodu odrzucenia pokory przed Bogiem, przyjęcia pychy, która zawsze doprowadza do buntu, zarozumiałości, uniezależniania się od Boga i w każdym przypadku prowadzi do tragedii, przede wszystkim tej osoby, która zajmuje takie stanowisko.

Pojawia się zatem pytanie: Czy jest jakaś szansa i możliwość zmiany sytuacji i zatrzymania tego tragicznego procesu w nas ludziach którzy utraciliśmy z własnej winy, ten klejnot pokory, a zostaliśmy zarażeni epidemią pychy i buntu?

Z treści Biblii dowiadujemy się że: Tak!

Jest to może trudne do dogłębnego zrozumienia, ale Bóg podjął działania w tym kierunku, aby wyratować ludzi z tego położenia, a przywrócić nam niczym nie zastąpionej cechy, którą jest – pokora.

Tylko w stanie pokory jest możliwość nawiązania społeczności z Bogiem oraz odzyskania utraconej świętości, szlachetności, szczęścia, oraz życia wiecznego.

A w jaki sposób to uczynił? Można powiedzieć, w zadziwiający, niezwykle i doskonały.

Otóż posłał z Nieba swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Ubiera go w ciało człowieka i pozwala aby narodził się z niewiasty jako człowiek.

Pan Jezus dzieło zbawienia i ratunku dla ludzi rozpoczął od nauczania nas czym jest pokora, jak wygląda w praktycznym życiu wobec Boga, oraz innych ludzi. Ucząc tego w praktyczny sposób sam w wielkim uniżeniu i pokorze odnosił się do swego Ojca, oraz ludzi, którym służywał. I tak, Jezus jako wcielony w człowieka Boży Syn przyjął i wykazał postawę całkowitego podporządkowania się swemu Ojcu i oddawał mu należną cześć. Jezus często posługiwał się wyrażeniem: „nie ja”.

Zwróćmy teraz uwagę na kilka takich wypowiedzi:

***Nie może Syn sam od siebie nic czynić.*** (Jana 5;19)

***Zstąpiłem z nieba, nie aby czynić wolę swoją.*** (Jana 6;38)

***Nie przyjmuję chwały od ludzi.*** (Jana 5;41)

***Nauka, której uczyć nie jest moją, ale Ojca.*** (Jana 7;16)

***Ja zaś nie szukam własnej chwały, ale tego który mnie posłał.*** (Jana 8;50)

***Słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem.*** (Jana 14;24)

Słowa te ukazują nam najgłębsze korzenie zależności i posłuszeństwa względem swego Ojca. Przez to też Ojciec działał przez Jezusa w potężny sposób w dokonanych cudach oraz dziele zbawienia.

Oczywiście nie obyło się to bez samozaparcia, pokory, uniżania się i cierpienia, łącznie z przyjęciem na siebie męczeńskiej śmierci, a to w tym celu, aby w pokorze wypełnić wolę swego Ojca i Boga.

Biblia tak to określa: ***(Jezus) Który chociaż był w postaci Bożej nie upierał się zachłannie przy tym aby być równym Bogu. Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobnym ludziom, a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłusznym aż do śmierci krzyżowej.*** (Filipian 2;6-8)

Tutaj mamy uwypukloną rzeczywistość pokorę, której większość chrześcijan nie rozumie i nie stara się o to aby do takiego stanu dążyć. Zwróćmy uwagę na to co w nauce powiedział Pan Jezus:

***Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.*** (Mat. 11;29)

Tak, wielu chrześcijan chciałoby otrzymać ukojenie duszy, ale bez zastosowania podanej recepty: pokory i cichości.

Zwróćmy jeszcze naszą uwagę jaką postawę zajmował Jezus wobec ludzi, wśród których dominowała wtedy, tak jak i teraz pycha, zarozumiałość, rywalizacja. Nie tylko w sprawach materialnych, ambicjonalnych oraz w celach osiągnięcia władzy, ale również co najgorsze w Kościołach i to w zakresie spraw duchowych.

Gdy zauważył jak jego uczniowie sprzeczali się między sobą kto z nich jest ważniejszy, Pan Jezus wziął misę z wodą i kolejno umywał im nogi. Do tego powiedział im tak:

***Któż bowiem jest większy? Czy ten który u stołu zasiada, czy ten który służy? Czy nie ten który u stołu zasiada? Lecz ja jestem wśród was jako ten który służy.*** (Łuk. 22;24-27)

Myślę, że uczniowie na zawsze zapamiętali tą lekcję. Ale nie na tym koniec bo wobec tych co go wyśmiewali, pluli na Niego, bili, a na koniec ukrzyżowali tak się zachował:

***Znęcano się nad nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi którzy ją strzygą zamilkł i nie otworzył swoich ust.*** (Izajasz 53;7)

W tym też celu, w słynnym Kazaniu na Górze, Jezus rozpoczął od słów: ***Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest Królestwo Niebios.*** (Mat. 5;3)

To znaczy: pokorni, unijający się, usługujący w miłości i z radością innym ludziom.

Zwróćmy jeszcze naszą uwagę na dalszy zakres gdzie powinna funkcjonować nasza pokora. A mianowicie: jeżeli będziemy prawdziwie pokornymi wobec Boga i trwającymi w Jezusie Chrystusie w świadomości tego, że sami ze siebie, a bez trwania w Chrystusie, jesteśmy niczym i do niczego dobrego nie zdolni, tak jak powiedział Jezus: ***Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie.*** (Jana 15;4)

Gdy będziemy pokornie trzymać się Jezusa, to uzdolni nas do tego, abyśmy byli pokorni i uniżeni wobec innych ludzi, a przede wszystkim w zakresie społeczności w Kościele. Gdyż w naszych wzajemnych stosunkach, po sposobie w jaki odnosimy się do siebie nawzajem pokazuje się prawdziwa pokora i łagodność naszego serca. Nasza pokora w obliczu Boga tyle jest warta, o ile uzdalnia nas do okazywania tego usposobienia również naszym bliźnim.

Dlatego rozważmy jeszcze jak powinna w praktyce wyglądać nasza pokora wobec otaczających nas ludzi. Biblia podaje takie wskazówki:

***Wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku.*** (Rzym. 12;10)

***Usługujcie drugim.*** (1 Piotr. 4;10)

***Uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie.*** (Fil. 2;3)

***Ulegajcie jedni drugim.*** (Ef. 5;21)

Do tego dołączmy jeszcze słowa: ***Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani w serdeczne współczucie, dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem jeśli ktoś ma powód do skargi przeciw komu: jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy.*** (Kol. 3;12-13)

Pokora to nie jest definicja, którą trzeba nauczyć się na pamięć, lub składanie jakiś deklaracji. Pokora jest to cecha i dar który możemy otrzymać tylko od Jezusa na stałe, gdy trwamy w Nim.

Ale zanim to nastąpi to musimy zostać wyzwoleni przez Chrystusa od wirusa pychy, który zagnieździł się w naszych sercach i ciągle „odżywia” nasze stare „ja”.

Dokonuje się to przez całkowite zanurzenie w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Tak uczy Biblia: ***Pogrzebieni tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca tak i my nowe życie prowadzili.*** (Rzym.6;4-6) A następny stopień to przyjęcie Ducha Świętego poprzez Jego działanie zaszczepia w nas naturę Jezusa Chrystusa. Dopiero wtedy możemy zrozumieć wartość i znaczenie pokory pochodzenia niebiańskiego, a także trwania w niej we wszystkich okolicznościach.

Musimy być też świadomi tego, że funkcjonowanie pokory dotyczy nie tylko okoliczności gdy nie mamy innego wyjścia i musimy znosić upokorzenie, cierpienie, odrzucenie przez ludzi złych, czy też prześladowców, a w tym położeniu w sercu buntujemy się, złorzeczymy, lub też planujemy odwet. Prawdziwa pokora charakteryzuje się w takich sytuacjach cierpliwością, przebaczeniem, a nawet radością szczególnie wtedy gdy cierpimy z powodu głoszenia Ewangelii Chrystusowej. Ap. Paweł tak to określa: ***Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, i w uciskach dla Chrystusa.*** (2 Kor. 12;10) Natomiast w Dz. Ap. 5;40-41

czytamy tak: ***kazali ich wychłostać, zabronili im mówić w imieniu Jezusa i zwolnili ich. A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Jego.***

Drodzy czytelnicy, sprawdźmy samych siebie, co dzieje się w naszym sercu, gdy ktoś inny a nie my jest uhonorowany, lub gdy Bóg kogoś innego obdarował i używa więcej jak nas? W takich okolicznościach też wykazuje się poziom naszej pokory.

Jan Chrzciciel podał nam taki piękny przykład gdy przyszli jego uczniowie i powiedzieli mu, że Jezus chrzci i wszyscy idą za Nim. Jak zareagował na to Jan?

Powiedział: ***Kto ma oblubienicę ten jest oblubieńcem, a przyjaciel oblubieńca który stoi i słucha go, raduje się niezmiernie słysząc głos oblubieńca. Tej właśnie radości doznaję w całej pełni. On musi wzrastać, a ja stawać się mniejszym.*** (Jana 3;29-30)

Wiedźmy też, że Bóg chcąc wykształtować w nas rzeczywistą pokorę, będzie przeprowadzał nas przez różne doświadczenia, będzie dopuszczał okoliczności upokarzające nas, lub budzące u ludzi podziw i uznanie. W czasie tych prób przygląda się naszym reakcjom pozytywnym, czy też negatywnym. Psalmista mówi tak: ***Zanim zostałem upokorzony, błędziłem, ale teraz strzegę Twego słowa. Oraz: Dobrze mi, żem został upokorzony, abym nauczył się ustaw Twoich.*** (Ps. 119;67,71)

W tym temacie chcę również podkreślić, że najbardziej niebezpiecznym rodzajem pychy, to jest pycha duchowa. Z tego powodu wielu obdarowanych przez Boga ludzi upadło i utracili wszystko co otrzymali z łaski od Boga.

Więc jeżeli Bóg używa cię w Kościele w jakimkolwiek zakresie, a ludzie garną się do ciebie, a z tego powodu budzi się w twoim sercu myśl, że jesteś lepszy od innych współbraci lub że jesteś niezastąpiony, albo lekceważysz posługi innych, to wiedz, że już jesteś nosicielem wirusa pychy. Pozostając w takim stanie, niewątpliwie doprowadzi cię to do upadku. Wiedz to, że cokolwiek masz, czym możesz usługiwać to nie z ciebie jest, ale z Boga, który udzielił ci w tym celu abyś używał tego dla Jego chwały i zbudowania Kościołowi. Nie bądźmy nigdy chciwi próżnej chwały, wykradając dla siebie chwałę należną Bogu.

A zatem uważajmy pokorę za swoją najważniejszą cnotę, nadrzędny obowiązek względem Boga i najtrwalszą ochronę swojego wewnętrznego życia. Skierujmy na nią wszystkie swoje myśli i dążenia jako na prawdziwe źródło wszelkiego błogosławieństwa. Jest to Boża obietnica i dlatego absolutnie niezawodna: Kto się poniża, będzie wywyższony.

Kontrolujmy się tylko, czy rzeczywiście czynimy to, czego Bóg żąda od nas: ***Oznajmiono ci człowiecze co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie; Tylko abyś wypełnił prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem.*** (Malachiasz 6;8)

Tylko wtedy będziemy mogli mieć pewność, że Bóg dotrzyma tego co obiecał i udzieli nam większej łaski, a we właściwym czasie wywyższy nas.

Drodzy czytelnicy! Świadomy jestem tego, że to czym się podzieliłem w tych rozważaniach, jest tylko małą częścią głębi wartości dotyczącej prawdziwej pokory, jaka powinna w nas funkcjonować. Będąc pod wpływem rozważanego tematu zauważyłem, jak wiele jeszcze muszę dołożyć starania, aby osiągnąć wymagany poziom rzeczywistej pokory, której Bóg oczekuje ode mnie.